Rok VIII. Nr. 169. Sosnowiec, środa 21 czerwca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ... 1a ... 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Niemcy grożą Austrji.

Po rozwiązaniu partji hitlerowskiej w Austrji.

BERLIN, 20. 6. PAT. Rozwiązanie partji narodowo - socjalistycznej w Austrji wywołało w Berlinie niezwykle silne wrażenie. Koła polityczne siłą się na spokój, tłumacząc, że wobec taktyki rządu austrjackiego krok ten nie może być dla nikogo niespodzianką.

Komentarz biura Conti bierze w obronę partję narodowych socjalistów austrjackich, tłumacząc, iż rząd Dollfussa nie posiada dowodu ich winy w zamachu bombowym pod Krems i że będzie odpowiedzialny za nieobliczalne następstwa swego kroku.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze: Uchwała rządu austrjackiego dowodzi, że walka o władzę osiągnęła tam punkt szczytowy. Przypominamy — podkreśla dziennik — iż przed rokiem oddziały szturmowe były również zakazane w Rzeszy.

Organ Hugenberga „Der Tag" mówi o tragicznem zaostrzeniu się konfliktu wewnątrz Austrji, ubolewając, iż decyzja rządu wiedeńskiego nastąpiła bezpośrednio po wizytach Dollfussa w Londynie i w Paryżu. Bez względu na to, co dalej będzie — pisze dziennik — naród niemiecki rozumie, iż ci, którzy uginają się w Austrji pod ciosami losu, są jego braćmi.

Nawet dzieci niemieckie

wciągane są do prowokacyjnych wystąpień antypolskich

Dnia 19 bm. o godz. 15.40 przejeżdżał przez punkt graniczny w Bytomiu pociąg wiozący z Katowic dzieci, należące do mniejszości niemieckiej, wysłane przez Wohlfartsamt na letniska do Niemiec.

Ogółem jechało 1.157 dzieci niemieckich obywateli polskich i 261 obywateli Rzeszy. Kiedy pociąg wjeżdżał na peron po celnej odprawie paszportowej, kolejarze niemieccy zaopatrzyli dzieci w chorągiewki ze swastyką hitlerowską, przyczem dzieci wznosiły okrzyki na cześć Hitlera i prowokacyjnie wyrażały się o Polsce.

Przy odjeździe pociągu z Bytomia wgłąb Niemiec okrzyki na cześć Hitlera wznosili również pielęgniarze i opiekunowie, towarzyszący dzieciom.

Ponadto dzieci śpiewały wraz z opiekunami prowokacyjną pieśń „Siegreich wolen wir Polen schlagen".

Zachowanie się dzieci i ich opiekunów wywołało wśród kolejarzy polskich i polaków świadków tych prowokacyj przykre wrażenie.

Zamach na ekspres syberyjski

na pograniczu Mandżurji

LONDYN, 20. 6. (wł.) Niedaleko granicy mandżursko - syberyjskiej w pobliżu Manczuli dokonano zuchwałego zamachu na ekspres syberyjski.

Wskutek wybuchu oderwało się od pociągu 5 wagonów, które stoczyły się z wysokiego nasypu. Maszynista z resztą pociągu pełną parą odjechał do Manczuli.

Dotychczas nie zdołano ustalić czy maszyna piekielna podłożona była na szynach, czy też znajdowała się w jednym z wagonów.

Ilość ofiar w ludziach narazie nie jest znana.

W pociągu jechał m. in. konsul niemiecki w Charbinie i sprawozdawca „Timesów", którzy jednak z katastrofy wyszli bez szwanku.

Klęska wojsk boliwijskich

ŻOŁNIERZE W PANICZNEJ UCIECZCE.

BUENOS AIRES 20. 6. PAT. Donoszą z Asuncion, że wojska boliwijskie rozpoczęły generalny odwrót na odcinkach walk o fort Herrera, Toledo i Gondra.

W paragwajskich kołach wojskowych uważa się ten odwrót za zakończenie wielkiej ofenzywy, która trwała dni dwadzieścia i przyniosła nieprzyjacielowi ogromne straty.

Ilość rannych żołnierzy boliwijskich oblicza się na około 3.000.

W ofenzywie brało udział 13.000 żołnierzy boliwijskich. W pośpiesznym odwrocie armja boliwijska straciła wielkie ilości broni i amunicji. Paragwajczycy wzięli do niewoli 200 żołnierzy boliwijskich.

ZGON KLARY ZETKIN.

MOSKWA, 20. 6. (wł.) Dziś w południe zmarła w domu wypoczynkowym w Archangielskoje w wieku lat 76 Klara Zetkin, najstarsza i najwybitniejsza komunistka niemiecka.

Mieszkała ona w Archangielskoje od roku, z krótką przerwą, w czasie której udała się do Niemiec, w celu dokonania otwarcia Reichstagu.

—:0:—

POWRÓT DO PARYTETU ZŁOTA.

LONDYN, 20. 6. PAT. Podkomisja monetarna przyjęła jednogłośnie rezolucję w sprawie powrotu do parytetu złotowego z zastrzeżeniem 80 proc. pokrycia złotem i 20 proc. pokrycia srebrem, z poprawką Hailshima, w myśl której data powrotu do parytetu złota musi być oznaczona przez każde państwo oddzielnie.

—:0:—

ZIEMIA DRŻY.

LONDYN, 20. 6. Z Tokjo donoszą, że środkowe prowincje Japonji zostały nawiedzone trzęsieniem ziemi, które trwało 2 i pół minuty.

PREMJER U PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 20. 6. (wł.) Prezydent Rzplitej przyjął dziś premjera Jędrzejewicza, który informował p. prezydenta o bieżących pracach rządu.

DALADIER JEDZIE DO RZYMU

PARYŻ, 20. 6. PAT. „La Republique" donosi w depeszy z Rzymu, iż sprawa spotkania się premjera Daladiera z Mussolinim w Rzymie została zdecydowana. Data spotkania ogłoszona będzie jednocześnie w Rzymie i w Paryżu. Po uzgodnieniu pewnych trudności natury dyplomatycznej, król włoski, bawiący obecnie na wilegjaturze, przerwie swój odpoczynek i powróci do Rzymu na czas pobytu premjera francuskiego.

STAN BEZROBOCIA W KRAJU

WARSZAWA, 20. 6. PAT. Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w P.U.P.P. wynosiła na terenie całego państwa w dniu 17 bm. 229.317 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2 tys. osób.

Ś. P. BOLESŁAWA RATAJOWA

WARSZAWA, 20. 6. Dziś nad ranem zmarła w Warszawie ś. p. Bolesława Ratajowa, małżonka b. marszałka sejmu p. Macieja Rataja.

Pogrzeb ś.p. Bolesławy Ratajowej odbędzie się w Warszawie w piątek.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 20. 6.

Zł. 150.000 na nr.: 120496

Zł. 2.000 na n-ry 47832 121356 130121.

Zł. 1.000 na n-ry: 37616 80908 93843.

Zł. 500 na n-ry: 1129 5429 67074 87807 88188 99257.

Zł. 400 na n-ry: 29783 33467 38643 54283 64642 65699 71197 73055 74144 77311 92645 12538 137828 146165

Zł. 250 na n-ry: 43577 56753 57577 61753 93270 94196 114798 122201 143240.

Zł. 200 na n-ry: 802 6443 9434 7446 8435 13138 14373 15675 19586 29840 35333 36890 40379 42534 46755 49974 51344 52918 61271 384 73944 82771 89462 92616 103726 114270 123544 122915 133715 134723 517 149574 1506

Z kraju i ze świata

TRAGICZNA DUBELTÓWKA.

LUBLIN, 20.6. Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Pilawa pow. garwolińskiego. 20-letni Stanisław Wawer na tle nieporozumień z rodziną wystrzałem z dubeltówki w piersi pozbawił się życia.

Na huk strzału ojciec pobiegł ratować syna. Podnosząc z ziemi zwłoki, nie zauważył, że leżąca dubeltówka ma niezabezpieczony kurek. Gdy szarpnął ciało syna, dubeltówka wypaliła, raniąc ojca bardzo niebezpiecznie w piersi i głowę.

—oOo—

SIŁA NIECZYSTA W DZIECKU

Za namową głupich bab zamordował synka.

ŁÓDŹ, 20. 6. Wieś Nowe Chrusty w powiecie brzeskim były terenem wypadku, który dosadnie charakteryzuje ciemnotę ludu wiejskiego.

Mianowicie jednemu z gospodarzy Marcinowi Szosie, urodziło się dziecko, chłopiec, które już w 5 dniu życia dostało ząbki.

Kumoszki poczęły dopatrywać się w tem jakiejś siły nieczystej i oświadczyły ojcu, że w dziecko wcielił się djabeł, którego oczywiście należy usunąć.

Socha uzbroił się w siekierę i pod wpływem namowy swych sąsiadów dziecko zamordował. Socha został aresztowany.

—:0:—

ZIMA W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, 20.6. Z niedzieli na poniedziałek, gdy w niższych partjach gór i w Zakopanem padał deszcz, w górach zawitał śnieg. Poraz drugi w miesiącu czerwcu mamy do zanotowania dość obfite opady śnieżne w Tatrach.

Śnieg przyprószył całe pasmo gór aż po Tatry Zachodnie, które we wczesnych godzinach rannych w poniedziałek przypominały swym wyglądem krajobraz zimowy. W godzinach popołudniowych szatą śnieżną pod wpływem ciepła stopniała, niemniej jednak widniały szczyty Tatr okryte w biel śnieżną. Warstwa śniegu specjalnie widoczna jest na szczytach Czerwonych Wierchów. Skutkiem tych opadów śnieżnych nastąpiła zniżka temperatury tak że w górach było o 1—2 stopni powyżej zera.

—0O0—

SZAŁ „NAZWISKOWY" LITWINÓW.

KOWNO, 20.6. „Ljetuwos Aidas" zamieszcza niezmiernie ciekawy artykuł w związku z zarządzeniem litwinizacji nazwisk, traktując tę sprawę, jako punkt honoru narodowego i wzywając rząd, ażeby z tą sprawą dłużej nie zwlekał, sprawa bowiem oczyszczenia nazwisk już dojrzała.

Charakterystycznem jest, że Litwini wypowiedzieli wojnę przedewszystkiem nazwiskom polskim. Jako przykład należy u podać takie nazwiska od wieków używane na Litwie jak: Grynewicius, które ma być zmienione na Grynius, Szapiński na Szapienis, Matulewicius na Matulajtis itd.

—0O0—

GIGANTYCZNY PROCES W HISZPANJI.

MADRYT, 20.6 W poniedziałek rozpoczął się wielki proces przeciw pięćdziesięciu monarchistom, oskarżonym o zamach stanu z 10 sierpnia 1932 pod dowództwem generała Sanjurja.

Gen. Sanjurjo został swego czasu skazany w osobnym procesie na karę śmierci, później zaś ułaskawiony. Prokurator domaga się zasądzenia generała Cavalcantiego i drugiego oficera na karę śmierci 31 oskarżonych na dożywotnie więzienie a resztę oskarżonych na 15 lat więzienia.

Proces potrwa trzy tygodnie.

Chłop bez własności i państwo — obszarnik.

Dlaczego na bezkresnych obszarach Sowietów zamało rodzi się chleba.

Państwowa doktryna komunistyczna współczesnej Rosji wyznaje iż państwo Sowietów należy do jednej klasy:

proletarjatu.

Nastawienie to zderzyło się jednak z faktami rzeczywistości. Państwo rosyjskie tak za czasów caratu, jak za czasów rewolucji pod względem składu społecznego było najmniej proletarjackie...

Rewolucja, wojna domowa, zostały zaofiarowane członkom partji komunistycznej za ich radykalne hasła przez chłopstwo, które stanowiło w czasie wybuchu wojny światowej

80 proc. warstwę ludności.

Chłopstwo wygrało zażartą walkę z „białym ruchem" który groził Kremlowi zagładą...

Sytuacja „proletarjackich" rządów pierwszego okresu rewolucji była dość kłopotliwa. Wygrana wojna domowa, społeczne zdobycze proletarjatu miejskiego (zdziesiątkowanego przez wojnę), państwo proletarjuszy — wszystko to przemawiało za

zasługami włościaństwa!

Zaczęły rozlegać się głosy niezadowolenia wśród chłopskich delegatów rad. Jakto? Proletarjat wszędzie na pierwszem miejscu, państwowe godło „Młot i Sierp", skonstruowane tak, że młot znajduje się u góry, a sierp na dole?... Pomruki rozdźwięku szerzyły się coraz bardziej.

Doktrynerzy komunistyczni wlot zrozumieli swą

fałszywą sytuację wobec większości rewolucyjnego chłopstwa.

które zostało wzbogacone materjalnie przez rewolucję.

Psychikę mas chłopskich postanowiono przekształcić. Aby tego dokonać, należało sproletaryzować włościaństwo, co zresztą przewiduje program komunistyczny.

Tak powstało zagadnienie osławionej „kolektywizacji" gospodarstw rolnych. Kolektywizacja dąży do zrównania poziomu życia według teoretycznych norm przepisów państwowych, do

zupełnego wykorzenienia indywidualizmu w gospodarce rolnej

do scalenia wysiłku pracy na roli i podporządkowania całej produkcji rolnej kontroli państwa.

W ten sposób

państwo staje się wielkim obszarnikiem.

W zakres działalności państwa-obszarnika wchodzi regulacja całego życia chłopa, który staje się „proletarjuszem na roli", który pracuje nie na ziemi własnej, lecz na państwowej, orze nie własny mórg ziemi, lecz hektary, należące do „fabryk zbożowych".

Chłop nie ma teoretycznie o co się troszczyć;

jego nie obchodzi nic:

ani klęski żywiołowe, ani brak pieniędzy na kupno butów, bo państwo o wszystko dba, wszystkiemu ma zaradzić i wszystkiego dostarczyć.

Z właściwą sobie bezwzględnością rząd sowiecki rozpoczął przed 5 laty kolektywizację. Znikły własne krowy, konie, wozy, zorane zostały przez zagraniczne traktory miedze na polach, ale

nie udało się zorać i wypleć chwastów indywidualizmu własnościowego

przez wieki wsiąkniętego w psychikę całego świata.

Bezwzględna polityka przymusowej kolektywizacji spotkała się z

oporem chłopstwa,

które w czasie całej „piatiletki", aż po dzień dzisiejszy, raz po raz wydaje walkę doktrynie. I cała obecna sytuacja zarówno ekonomiczna, jak społeczna i polityczna Sowietów znajduje się na chwiejnym gruncie nierozwiązanego zagadnienia chłopskiego.

Polityka rządu w ciągu kilku lat zmieniła się. Zarządzenia, które były wczoraj „szturmowemi", nazajutrz stawały się „kontrrewolucyjnemi" i — na odwrót. Przymusowa kolektywizacja została zmieniona na dobrowolną. Słynne „kołchozy" rozsypały się.

Na ruinach scalonych gospodarstw

nie powstał nic,

bo trudno było znaleźć swój wóz, przez nikogo nie pilnowany koń zdechł, a krowę sprzedał prezes „kołchozu" w mieście, aby dostarczyć członkom kolektywu perkalu lub cukru.

Państwo, któremu chodziło o stworzenie proletarjatu wiejskiego znalazło się

w matni biurokratycznych martwych instytucyj

w rodzaju „kołchozcentrów", „sowchozcentrów" i t. p., które płodziły papierki i głupie zarządzenia. Tragiczne pomieszało się ze śmiesznem bezhołowie z genjalnemi teorjami.

Gdzieby w dziejach którego państwa można znaleźć, że rada ministrów 200 miljonowego państwa z chłopstwem stojącem w każdym razie nie na poziomie pierwotnej kultury jaskiniowej wydawała

okólnik o... tem, jak chłop ma obchodzić się z koniem,

żeby ten „siwek" nie zdechł...

Dekret taki ukazał się w r. b. w miesiącu kwietniu. Dekret podpisali: Stalin i Mołotow.

Chłop nie mając własnego konia, wytężając swe siły w pracy dla państwa, zaopatrzony w książeczkę, do której urzędnik państwowy wpisuje mu dni pracy, otrzymujący na wyżywienie pewną ilość „kaloryj", a nie zwykły, przez gospodynię upieczony razowiec — chłop ten

zbuntował się i przestał pracować.

Woli zginąć z głodu, woli kraść wszystko, co jest państwowe, niż pracować i być związany koszarowem życiem „kołchozu".

Nic nie pomogły dekrety, nic nie wskórali dygnitarze, ubrani po chłopsku i perswadujący o dobroci teoryj komunistycznych.

Chłop stworzył w Rosji głód,

zniszczył wszystko, co było jego, a stało się państwowem.

Hjobowe wieści o głodzie na Ukrainie, Kubaniu i t. p. już od miesięcy obiegają cały świat. Braku chleba odczuwają miasta. Strajkują robotnicy, którym od tygodni wydają

po 500 gramów „gorzkiego dynamitu".

Od czasu do czasu burzą się żołnierze, zdenerwowani listami ze wsi.

Bezład w zasiewach, astronomiczne liczby zoranych i zasianych hektarów, podawanych przez najnieuczciwszą w świecie statystykę sowiecką, nie mogą przekonać nikogo, że państwo sowieckie stanowi ośrodek dobrobytu dla wszystkich pracujących...

Cóż tedy będzie dalej — zapyta czytelnik.

Nie stawiajmy horoskopów ani pesymistycznych — ani optymistycznych.

Tymczasem jest głód.

Głód bywa lichym doradcą. Czasami powoduje on różne kataklizmy, a nieraz sprowadza zupełny upadek obywatelskiej świadomości i czynu.

Przed kilkoma dniami czytaliśmy list z Kijowa. Pisze proletarjusz, zdecydowany wróg „zgniłej Europy". Na skrawku papieru donosi z rezygnacją:... „wiecie, codziennem marzeniem jest żeby nie położyć się spać bardzo głodnym!"

I dlatego władcy Sowietów dokładają wszelkich wysiłków, aby opanować sytuację na roli.

Tragiczny „czworobok miłosny"

Przyjaciółki - rywalki uciekły od życia splecione uściskiem.

Niezwykły to naprawdę był ów „czworobok miłosny", którego bohaterkami były dwie młode lwowianki,

najserdeczniejsze przyjaciółki:

21-letnia Marja Turkiewiczówna, córka dozorcy domu i 26-letnia Paulina Szewcówna, gospodyni w domu pewnego emeryta.

Złożyło się tak, że o rękę młodszej, Turkiewiczówny, starał się zamożny rzeźnik z przedmieścia Zamarstynowa, w którym znów na zabój kochała się Szewcówna. Marja ze swej strony nie chciała nawet słyszeć o małżeństwie z rzeźnikiem darzyła bowiem miłością pewnego dżokeja z lwowskiego toru wyścigowego.

Ten, tak skomplikowany układ sercowy, stał się przyczyną

tragedji obu przyjaciółek.

Rzeźnik nie odwzajemniał się uczuciami rozkochanej w nim Paulinie, a natomiast prześladował zazdrośnie ą Turkiewiczównę, odgrażając się jej nawet zabiciem, jeśli nie zostanie jego żoną. Z drugiej strony, dżokiej zerwał z nią, zrażony pogłoskami o jej rzekomym stosunku miłosnym z rzeźnikiem — mimo, że biedna dziewczyna zaklinała się, iż są to plotki złośliwe gdyż

kocha tylko jego jednego.

Obie przyjaciółki doszły wreszcie do przekonania, że próżno łudzą się jakąś odmianą w ich losie. Postanowiły położyć wreszcie kres dalszej męce swych młodych serc.

W ubiegłą sobotę dość późnym wieczorem obie weszły

do małej restauracji

przy ulicy Janowskiej i zająwszy miejsca przy stoliku w pustym zupełnie pokoju, zamówiły dwie szklanki herbaty, a następnie dwie szklanki piwa.

Po pewnym czasie właścicielka restauracji usłyszała dochodzący z pokoiku rzewny płacz dziewczyn, a kiedy zaniepokojona weszła tam, spostrzegła, jak obie przyjaciółki

trzymając się w serdecznym uścisku,

padają równocześnie z krzeseł na podłogę.

Zaalarmowany krzykiem restauratorki posterunkowy wezwał pogotowie, którego lekarz, stwierdziwszy u obu dziewczyn

silne zatrucie lizolem

wypitym w dużej ilości wraz z piwem, przewiózł je w stanie ciężkim do szpitala.

Lekarze nie mają nadziei utrzymania młodych desperatek przy życiu.

Tragiczny koniec floty wojennej Niemiec.

Flota wojenna była dumą dawnych cesarskich Niemiec. Jej imponujący rozwój rozpoczął się po roku 1871, kiedy Niemcy po zwycięskiej wojnie z Francją stanęły u szczytu swej potęgi i powzięły dumne plany wydarcia Anglji jej niepodzielnego panowania na morzach. Potężną flotę wojenną uważały Niemcy jako jeden ze środków, mających ułatwi im zawojowanie świata, a conajmniej Stworzenie Stanów Zjednoczonych Europypod berłem cesarza niemieckiego.

Historja przekreśliła jednak ten gigantyczny plan niemiecki. Wojnę światową Niemcy przegrały, a flotę wojenną, którą stworzyła niezwykła ofiarność całego narodu i która miała służyć zaborczej akcji niemieckiej na morzach, spotkał tragiczny koniec. Nie chcąc aby niemieckie pancerniki przeszły w ręce angielskie, Niemcy sami z bólem serca zmuszeni byli zatopić je w morzu.

Kiedy w r. 1918 ucichły strzały armatnie na wszystkich frontach Europy, niemiecka flota wojenna liczyła 6 pancerników, 10 wielkich i 8 małych krążowników, 50 torpedowców i mnóstwo łodzi podwodnych. W myśl postanowień o rozejmie pokojowym, została ta flota internowana w angielskiej zatoce Scapa Flow, gdzie pozostawała pod nadzorem floty angielskiej, oczekując jak zadecyduje o jej losach traktat wersalski, nad którego zredagowaniem pracowali energicznie od kilku miesięcy już przedstawiciele zwycięskich państw koalicyjnych.

Rokowania pokojowe w Wersalu szły bardzo ciężko, Niemcy czynili rozliczne trudności, niejednokrotnie zdawało się nawet, że działania wojenne na froncie zostaną na nowo podjęte. Przewidując więc podjęcie działań wojennych z dniem 21 czerwca 1919 r. niemiecki admirał Reuter w zatoce Scapa Flow wydał do swej załogi poufny rozkaz zatopienia własnych statków, co też załoga ta zmyliwszy czujność angielską wykonała.

Jeszcze raz na chwilę zawisła na maszcie okrętu admiralskiego bojowa flaga niemiecka, a następnie zachwiały się wskutek otwarcia wentyli wszystkie wspaniałe olbrzymy morskie. Załoga niemiecka wskoczyła do przygotowanych łodzi ratunkowych, a pancerniki — duma i nadzieja narodu niemieckiego — pogrążyły się zwolna w głębinach morskich.

NOWE MUNDURY ARMJI AMERYKAŃSKIEJ.



Armja amerykańska otrzymała nowe umundurowanie. Pozwala ono na swobodę ruuchów, nie krępuje szyi i nie obciąża, ani nie uciska głowy sztywną czapką. Najlepiej to zresztą ilustruje zdjęcie.

Związek izb przem.-handl.

o projekcie ustawy o izbach rzemieślniczych

Zjazd zw. izb przemysłowo — handlowych wypowiedział opinje o projekcie ustawy o izbach rzemieślniczych i ich związku. Biorąc pod uwagę stosunkowo niski poziom rzemiosła na większości terytorjum państwa, zw. izb nie wypowiada się przeciwko projektowanej ustawie, jakkolwiek zawiera ona szereg przepisów, sprzeciwiających się zasadniczym pojęciom o samorządzie.

Związek izb pozostawia szczegółową ocenę projektu izbom rzemieślniczym i ogranicza się do wypowiedzenia kilku ogólnych tez, a mianowicie: Niesłuszne jest równoczesne ograniczenie do minimum samodzielności izb rzemieślniczych, a zarazem rozszerzanie dotychczasowego zakresu ich działania i to w niektórych wypadkach na dziedziny, niezwiązane z rzemiosłem (np. wyznaczanie sędziów handlowych itp.), rozszerzanie uprawnień dyrektora izby — przy równoczesnem zatwierdzaniu go na tem stanowisku przez ministra przemysłu i handlu tylko „do odwołania"— uzależniałoby w sposób zbyt silny działanie izb od władzy nadzorczej; należy pozostawić również izbie możność odwołania dyrektora, sprawowanie funkcyj nadzorczych równocześnie przez min. przemysłu i handlu i wojewodów. — jest niewskazane; nadzór powinien pozostawać tylko w rękach ministra fundusze izb rzemieślniczych powinny się opierać wyłącznie na źródłach własnych. Konieczne jest pozostawienie szerszej kompetencji zjazdowi prezesów wice prezesów i dyrektorów izb i nie pozostawienie wyłącznej decyzji w rękach zarządów, a właściwie dyrektora. W szczególności do kompetencji zjazdu należeć winno również uchwalenie budżetu, skoro pokrycie wydatków związku następuje z funduszów izb.

Angielscy monarchowie

długo żyją...

W tych dniach w Anglji koła dworskie uroczyście obchodziły 85-lecie urodzin księżnej Luizy najstarszej z żyjących jeszcze dzieci królowej Wiktorji, czyli rodzonej ciotki króla Jerzego.

Księżna Luiza przed 62 laty wyszła zamąż za Johna Campbella.

Paryski „Excelsior" w związku z tą uroczystością przypomina, że członkowie angielskiej rodziny panującej wogóle cieszą się długowiecznością.

Młodszy brat księżnej Luizy, ks. Connaught skończył właśnie niedawno 83 lata.

Królowa Wiktorja znana z tego, że dożyła najpóźniejszego wieku z pośród monarchów, umarła w wieku lat 81 i 8 miesięcy.

Żyła o cztery dni dłużej niż dziadek jej Jerzy III, który zmarł w roku 1820, również w dziewiątym dziesiątku swego życia.

Dziennik paryski cytuje jeszcze mnóstwo przykładów długowieczności królewskiej rodziny angielskiej.

JUBILEUSZ ZAPAŁKI

Wiedeń zamierza obchodzić w tym roku stuletni jubileusz zapałki, wynalezionej w r. 1833 przez von Reumera. Jubileusz wynalezienia zapałki obchodzony był już niejednokrotnie w różnych krajach np. w r. 1931 we Francji, gdzie zasługę wynalezienia zapałki przypisywano nauczycielowi gimnazjalnemu Karolowi Soria, w r. 1927 w Niemczech, gdzie za wynalazcę zapałki uchodził chemik z Bonn, Kemmerer. Okazuje się, że ani Austrja, ani Francja, ani Niemcy nie mieli racji. Istotnym wynalazcą zapałki był Anglik. Jeszcze w r. 1805 Francuz Chausselle otrzymywał ogień za pomocą pogrążania pałeczki drewnianej pokrytej pewną substancją chemiczną w kwasie siarczanym. Pierwsza zaś prawdziwa zapałka, która zapaliła się przez tarcie odpowiednio spreparowanej główki o papier szmerglowy, wynalazł Anglik Walk. Miało to miejsce w r. 1830 Francuz Soria zastąpił siarkę fosforem, a Kemmreer i Römer otrzymali tylko patenty na fabrykację zapałek. Dopiero w r. 1838 zaczęto fabrykować w Szwecji t. zw. bezpieczne zapałki „szwedzkie", które zasłużyły na ogólną aprobatę i weszły w użycie.

Tradycja „Lajkonika" w Krakowie

CIEKAWE ZAKOŃCZENIE OKTAWY BOŻEGO CIAŁA.

Dzień Bożego Ciała i cały tydzień następny, zwany oktawą, obchodzony jest uroczyście zarówno po wsiach, jak i w miastach. Nie dziw przeto, że z temi uroczystościami lud jest głęboko zżyty i zbratany, a z ceremonjami ściśle kościelnemi splatają się w nierozerwalny węzeł zwyczaje i wierzenia ludowe.

W Krakowie od bardzo dawnych czasów znane jest oprowadzanie „Konika Zwierzynieckiego", inaczej zwanego „Lajkonikiem". Podanie krakowskie głosi, że zwyczaj ten powstał na pamiątkę zwycięstwa, odniesionego przez mieszczan krakowskich nad Tatarami, za czasów Leszka Czarnego, właśnie w oktawę Bożego Ciała, przyczem największa zasługa w tem zwycięstwie przypisywana jest rybakom i flisom z przedmieścia zwierzynieckiego.

Do ostatnich więc czasów na Zwierzyńcu jeden z flisów w czerwonym stroju i turbanie tatarskim na głowie, z buławą w ręku, dosiada drewnianego konika i w towarzystwie kilku „Tatarów" z proporczykami, wśród hałaśliwej muzyki oprowadzany jest przez licznie zebrany tłum.

Na jego spotkanie wyrusza drugi orszak, przedstawiający bractwo flisów zwierzynieckich, niosących proporzec z orłem i włócznie. Po mniemanej utarczce, gdy flisowie zatoczą trzykrotnie proporcem z orłem nad Tatarem uważa się on za zwyciężonego i uderza czołem przed pałacem biskupów krakowskich.

Oto jak opisuje uroczystość tę „Pszczółka Krakowska" z r. 1820. „Na równinach przedmieścia Krakowa, ku Zwierzyńcowi, w 2-gi czwartek Bożego Ciała, uroczystość konika mnóstwo ludzi zgromadza. Człowiek po tatarsku przebrany, w zawoju i w żółtych butach, z wielką buławą w ręku, harce na posuwistym biegunie udaje, w istocie zaś pieszo kroczy na wspaniale przystrojonym koniku drewnianym, przy odgłosie muzyki, trąb i kotłów

Za każdem poskoczeniem w tę i ową stronę, kilkaset ludzi do zamieszania przywodzi.

„Obchód ten do najweselszych i najdawniejszych w Krakowie należący, dzieje się w następujący sposób: Jak tylko procesja od P. Marji po rynku ukończy się, wnet cała publiczność rozmaitego stanu, wieku i płci obojej, pospiesza na rozległą równinę za pałacem biskupim, aby zgromadzenie Włóczków (flisów) uprzedzić, które powraca z nabożeństwa krokiem wolnym i w porządku stosowanym do dawnego zwyczaju.

Tam po niejakiej chwili zwyczaje się od Zwierzyńca oczekiwany konik ze swoim udzielnym orszakiem, postępujący także zwolna na przyjęcie bractwa, z którem niebawem się łączy i zajeżdża przed okna biskupa krakowskiego, dla złożenia mu czci należnej przez 3-krotny powiew chorągwią. Po dopełnieniu tego obrządku, Włóczkowie zatrzymują się nieco opodal, a rozweselony tatarzyn harcuje dopiero na swoim koniku. Po kilku takich zawodach, łączy się napowrót z Włóczkami i na ich czele z powagą wodza, przodującego zastępom, chwałą zwycięstwa uwieńczonym, jedzie na przedmieście Zwierzyniec, gdzie kończy dostojność swoją na przygotowanej uczcie u „starszego".

Geneza tego ciekawego obchodu ludowego nie jest jeszcze do dzisiejszego dnia dokładnie wyjaśnioną. Pierwszy, który obchód „Konika zwierzynieckiego" powiązał z napadem Tatarów w XIII wieku na Polskę, był Konstanty Majeranowski, redaktor krakowskiej „Pszczółki". Twierdzi on, że cech włóczków (flisaków) w r. 1281 ocalił Kraków, rozbiwszy pod murami miasta watahę tatarską. Dawniejsi jednak historycy nic o tem nie wiedzą.

Szantaż, podstęp i łajdactwo

Na marginesie procesu kierownika biura sprzedaży w fabryce Hulczyńskiego p. Greszolskiego w Sosnowcu

W ub. niedzielę na łamach „Expresu Zagłębia“ poruszaliśmy skandaliczną sprawę, dotyczącą stosunków w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu, gdzie szantaż, podstęp i niespotykane łajdactwo, królują w tej fabryce niepodzielnie. Zbyt dobrze znane są fakty, że francuzi w swych zakładach przemysłowych w Polsce na każdym kroku stosują metodę donosicielstwa.

Posługują się podstępem, w czem im dopomagają zaufani, niestety, w takich wypadkach polacy Dość przypomnieć głośną na całą Polskę sprawę zakładów żyrardowskich, gdzie ujawnione zostały ohydne stosunki korupcji i donosicielstwa.

O podobnych metodach stosowanych w fabryce Hulczyńskiego wiedzieliśmy również doskonale, ale nie znaliśmy bliższych szczegółów. Dopiero rozprawa w sądzie grodzkim w Sosnowcu oświetliła należycie stosunki panujące w tej fabryce. Na ławie oskarżonych zasiadł **Paweł Grzeszolski, kierownik biura sprzedaży w fabryce Hulczyńskiego,** zaufany dyr. Jaguczańskiego, który bezpodstawnie oskarżył swego szefa Szczęsnego przed dyrekcją fabryki o kontakt i szpiegostwo na rzecz konkurencyjnych firm, w rezultacie czego Szczęsny pozbawiony został pracy, on zaś sam zajął jego stanowisko.

Jak to już zaznaczaliśmy, Grzeszolski jest zaufanym człowiekiem dyr. Jaguczańskiego.

Jakież z tego faktu należy wysnuć wnioski?

Niewątpliwie dyrekcji fabryki zależało na tem, aby pozbyć się Szczęsnego, który widocznie był za rządowi fabryki nie „na rękę“.

Załatwienia tej sprawy podjął się p. Grzeszolski, który w krótkim czasie wywiązał się ze swego „zadania“... bez zarzutu, za co otrzymał nominację, a jednocześnie **wzmocnił swoją pozycję w fabryce, jako człowiek, któremu można ufać i powierzać najbardziej „trudne sprawy“.**

A tymczasem Bogu ducha winny człowiek, który przez 30 lat pracował w fabryce, **został wyrzucony na bruk bez żadnego odszkodowania.**

Przewód sądowy całkowicie wykazał, że p. Szczęsny jest niewinny i skazał Grzeszolskiego na 3 miesiące bezwzględnego więzienia. Ale cóż z tego? Krzywda, jaką mu wyrządzono, pozostaje w dalszym ciągu krzywdą, gdyż **p. Szczęsny do fabryki nie zostanie przyjęty, a jego denuncjator, pomimo skazania, będzie tryumfował.**

Nic na to poradzić nie można. Metody, jakiemi się posługują francuzi w swych przedsiębiorstwach w Polsce, w stosunku zarówno do urzędników — polaków, jak i robotników, są bezwzględne.

Szantaż, podstęp i łajdactwo — to główne metody, jakiemi posługują się francuzi.

Z przykrością tylko stwierdzić należy, że w większości wypadków współdziałają z francuzami polacy przeważnie na kierowniczych stanowiskach, którzy ślepo wykonują wszystkie, nawet najpodlejsze, rozkazy swych francuskich szefów.

Znamiennym tego przykładem — to stosunki w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu i smutna rola, jaką odegrał p. dyr. Jaguczański i jego zausznik - denuncjator Grzeszolski.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego

w szkole handlowej królowej Jadwigi w Sosnowcu

Wczoraj odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole handlowej żeńskiej im. królowej Jadwigi w Sosnowcu. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, w którem wzięła udział młodzież wraz z rodzicami, powrócono do szkoły gdzie odbyła się uroczystość zakończenia roku, w której między innemi wziął udział wiceprezes izby przemysłowo - handlowej p. Gruszczyński, kom. Rzeczkowski i prezes stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu p. P. Kucharski.

Na wstępie zabrał głos ks. kanonik Raczyński, który skreślił dzieje szkoły, mówił o jej rozwoju i znaczeniu dla Zagłębia, w końcu życzył abiturjentkom powodzenia na nowej drodze życia. Następnie przemawiał wiceprezes Gruszczyński, podkreślając że zadaniem izby jest opiekowanie się szkołą, że izba docenia prace szkoły i przyrzeka jej dalekoidącą pomoc.

Wreszcie przemawiał p. Kucharski, który wspomniał o współdziałaniu szkoły ze sferami handlowemi i gospodarczemi Zagłębia, co znalazło uznanie dla szkoły wśród miejscowego społeczeństwa. Po przemówieniach rozdano uczenicom świadectwa, 32 państwowe odznaki sportowe i dyplomy konkursu stenograficznego. Uroczystość zakończona została chóralnym śpiewem uczenic.

Wspomnieć jeszcze należy, że jak w innych latach, tak i w bieżącym szkoła urządza kolonje letnie dla swych uczenic: w Stryszawie pod Kalwarją, Kozienicach i harcerską na Wołyniu pod Kowlem. Na kolonje wyjeżdża 65 uczenic.

Plenarne posiedzenie

komitetu święta morza w Sosnowcu

Celem ostatecznego omówienia i zatwierdzenia prac komisyj i sekcyj „święta morza“ prezydjum komitetu w Sosnowcu zwołuje jutro, dn. 22 bm. o godz. 18.40 w sali rady miejskiej zebranie wszystkich organizacyj i członków komitetu, przewodniczących i członków poszczególnych komisyj i sekcyj, oraz członków zarządu ligi morskiej i kolonjalnej.

Posiedzenie przewiduje następujący porządek obrad: 19 punktualnie, rozpocznie się posiedzenie wszystkich komisyj i sekcyj, celem ułożenia programu i budżetu komisyj, godz. 20.15 plenarne posiedzenie z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie pp. przewodniczących: a) komisji uroczystości kościelnych ks. kan. Jankowski, b) komisji wianków i sobótek p. Paris, c) komisji prasowo — propagandowej insp. Błasiński, d) komisji dekoracyjnej p. Wojtyra, e) sekcji pochodowej p. Wojtyra, f) komisji dochodów niestałych p. Kantor — Mirski, 2) uchwalenie programu i budżetów, 3) wolne wnioski.

* * *

W związku ze świętem morza ,które w Żagłębiu obchodzić będziemy uroczyście w dniach 29.6 do 2.7 rb., komitet wykonawczy tej uroczystości przygotował specjalne chorągwie z emblematami do dekoracji domów następujących formatów: 120 ×65 cm w cenie zł 3.50 za sztukę (płócienne), 80 × 40 cm. w cenie zł. 1.50 za sztukę (płócienne), 80×40 cm. w cenie zł. 0.25 za sztukę (papierowe) 35 ×25 cm. w cenie zł. 0.10 za sztukę (papierowe).

Chorągwie dostarcza się bez drzewca.

Wobec tego, że dekroacje święto morza mają wzbudzać zainteresowanie i rzucać się w oczy społeczeństwu, przeto komitet zwraca się z prośbą do społeczeństwa o zaopatrzenie się w wymienione chorągwie.

Powiatowy zjazd sędziów straży ogniowych w Wolbromiu

W ub. niedzielę odbył się w Wolbromiu zjazd sędziów straży ogniowych, na który przybyło 16 oficerów ze straży Dłużec, Łobzów, Wola - Libertowska, Wolbrom — fabryka i Wolbrom miasto, oraz 38 oficerów — delegatów z różnych straży i 141 szeregowych.

Do programu zjazdu wchodziło strzelanie z karabinu sportowego do tarczy 15 cm. na odległość 15 mtr. z postawy leżącej bez podpórki o mistrzostwo powiatu. Pierwsze miejsce w tych zawodach zdobył st. instruktor p. N. Kałkowski, osiągając 82 punkty (na 100 możliwych), drugie miejsce — adjutant rejonu, p. K. Polcar z cementowni „Klucze“, 76 punktów, trzecie miejsce — p. Euz. Sokołowski zast. naczelnika rejonu z Woli - Libertowskiej — 73 punkty.

Drużyna strażacka z Woli Libertowskiej przeprowadziła wzorowo pokazy i ćwiczenia, wymagane na tegorocznych zawodach rejonowych pozatem przeprowadzone zostały ćwiczenia ze sprzętami.

W końcu zjazdu odbył się bieg na 200 mtr. z przeszkodami z następującemi wynikami: I m. p. Win. Marchaj z Wolbromia (64 sek.), II m. — p. Piotr Żuchowicz z Wolbromia (64.5 sek.), III m. — p. Stan. Myszor z Łobzowa (67.5 sek.)

Ćwiczenia wykonano b. precyzyjnie, szczególniej przez straż z Woli - Libertowskiej. Ważniejsze momenty zostały sfotografowane. W czasie ćwiczeń i pokazów przygrywały dwie orkiestry (Wolbrom fabryka i Wolbrom - miasto). Okręg reprezentował st. instruktor p. Kałkowski.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czerwiec 21 Środa

Dziś: Alojzego G.
Jutro: Paulina
Wschód słońca: 3.32
Zachód słońca: 19.59

WARSZAWA.

Środa, 21 czerwca.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.15. Dz. por. i wiad. sport. 7.20. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor 12.35. Płyty 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Koncert ork. dętej. 17.00. Morze i kolonje w życiu narodów. 17.15. Aud. M. O. 4. O tegorocznych kursach muzycznych dla nauczycieli śpiewu 17.35. Koncert popular. 18.15. Co myślę o sporcie i turystyce. 18.35. Recital śpiew. 19.05. Utwory skrzypc. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.00. Aud. wesoła p t. Zaloty. 20.55. Dz. wiecz. 21.05. Skrzynka poczt. 21.15. Koncert kameralny. 22.00. Odczyt w jęz. angielskim. 22.15 Muzyka. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Wiad meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 22 czerwca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.15. Dz. poranny. 7.20. Płyty 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państwowego Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Płyty. 16.00. Słuch. dla mł. 16.30. Przegląd czaso 17.45. Odczyt Jak żyją i pracują na Wyspie Niedźwiedziej. 18.35. Lekkie piosenki. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Tr. z pism kobiecych 16.45. Tr. ze Lwowa. Krak. Laikonik. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Feljeton. 20.00. Koncert popularny. 20.50. Kom. roln. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Wiad. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 21 czerwca.

7.00. Aud. poranna z Warsz. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.55. Kom. Młodz. Polsk. 16.00. Tr. z Warsz. 17.35. Koncert z Ciechocinka. 18.15. Tr. z Warsz. 19.10. Gospodyni śląska. 19.25. Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warsz. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Płyty. 22.25. Tr. z Warsz. 22.40. Płyty. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—:0:—

WYCIECZKA NA „ŚWIĘTO MORZA“.

Zarząd ligi morskiej i kolonjalnej w Katowicach organizuje 2 pociągi wycieczkowe do Gdyni na „Święto Morza“.

1-szy wyjazd z Katowic 27 bm o g. 14.42, powrót 1 lipca o godz. 7.10 2-gi (w razie kompletu w pociągu pierwszym) wyjazd z Katowic 28 bm. o godz. 6.16., powrót 1 lipca o godz. 15.25.

Cena przejazdu tam i z powrotem, łącznie z biletem wstępu na uroczystości w Gdyni, oraz przewodnikiem po Gdyni i wybrzeżu zł. 17, przyczem każdy uczestnik otrzymuje bilet indywidualny z wypisanym numerem wagonu i miejsca. Uczestnicy zamiejscowi, legitymując się tym biletem przy kasach kolejowych, otrzymują 70 proc. zniżki na przejazd do Katowic do pociągu wycieczkowego.

Przy zgłoszeniu udziału każdy wycieczkowiec może zakupić bon na kwaterę w Gdyni, względnie najbliższej okolicy w cenie 75 gr., zł. 2, zł. 3. zł. 4.50 i zł 6, zależnie od rodzaju wymaganej kwatery. Uczestnicy, którym przypadnie w udziale kwatera, w braku bliższych, w Pucku, lub w Wejherowie uprawnieni będą do dwukrotnego bezpłatnego przejazdu z kwatery do Gdyni i z powrotem. Wobec ograniczonej ilości miejsc w pociągach oraz małej ilości kwater, pierwszeństwo mają członkowie Ligi M. i K., przyczem zgłaszać się należy niezwłocznie najdalej do dnia 23 bm. w biurze podróży „Orbis“ w Katowicach (ul. Dworcowa nr. 9. el. 8 — 72 i 1— 13) bezpośrednio, lub za pośrednictwem oddziałów ligi M. i K.

Kto więc pragnie być w Gdyni na uroczystościach „Święta Morza“ niech spieszy natychmiast do „Orbisu“!

MORZE gwarancją mocarstwowości Polski

Z KIELC.

GWAŁTOWNA BURZA GRADOWA NAD KIELCAMI I OKOLICY.

Onegdaj nad Kielcami i okolicą przeszła silna burza z ulewą i piorunami, która w polach i ogrodach wyrządziła ogromne szkody.

W wiele domów w powiecie kieleckim uderzyły pioruny niszcząc częściowo kilka domostw i wniecając pożary, które straże ogniowe szybko zlikwidowały.

W niektórych domach w Kielcach, wskutek uderzenia piorunów, pogasły światła elektryczne. Pozatem zniszczone zostały plony w 40 proc., powodując straty w sumie kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Również przez gminę Kluczewsko, pow. włoszczowskiego, przeszła burza gradowa, skutkiem której na terenie kilkunastu wsi tejże gminy zostały zniszczone plony od 50 do 80 proc., powodując straty w sumie około 100.000 zł.

Oprócz tego, wskutek burzy gradowej, w majątku Kluczewsko zostały powybijane szyby, zaś we wsi Pilczycy burza wywróciła dwie stodoły.

—:O:—

(k) **W bójce zabił sąsiada.** We wsi i gminie Malkowice, pow. opatowskiego, Jan Michalski, na tle zatargu majątkowego, pobił Gawlika Wawrzyńca tak, że ten po upływie kilku minut zmarł. Michalskiego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Śmierć pod kołami lokomotywy.** Onegdaj o godz. 1.50 w nocy na przejeździe kolejowym Brzóstówka gm. Ćmielów, pow. opatowskiego, Grdoń Piotr, lat 40, mieszkaniec kolonji Piaski Bodzechowskie, gm. Bodzechów, będąc w stanie pijanym, wskutek własnej nieostrożności, dostał się pod przechodzący pociąg osobowy, ponosząc śmierć na miejscu.

(k) **Postrzelił kłusownika.** Przodownik leśnej straży Staszkowski, zam. w Dębnie, gm. Słupia Nowa, pow. kieleckiego, podczas służby obchodowej w lesie państwowym Łysica, spotkał na kradzieży kloca Antoniego i Władysława Iwonów, mieszkańców wsi Kakonin, gm. Bieliny, którzy na widok Staszkowskiego rzucili się do ucieczki.

Staszkowski ścigając wymienionych, wzywał ich do zatrzymania się, a gdy to nie poskutkowało, strzelił z rewolweru, przyczem kula przebiła łydkę prawej nogi Antoniemu Iwonowi.

(k) **Krwawa bójka o miedzę.** We wsi Huta — Podłysica, gm. Bieliny, pow. kieleckiego, bracia: Antoni, Stanisław i Franciszek Gawędzcy na tle sporu o miedzę, pobili dotkliwie kijami Parębca Bolesława, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała. Parębca w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Kielcach.

Braci Gawędzkich aresztowano i przekazano władzom sądowym.

—)O(—

Z SOSNOWCA

(s) **Osobiste.** Dnia 17 czerwca br. w Częstochowie odbył się ślub Janiny Błasikówny z Mieczysławem Janu szewskim.

(s) **Zarząd komitetu miejskiego składa** podziękowanie dyrekcji banku handlowego w Warszawie, oddział w Sosnowcu za zebrane do puszki nr. 42 **ofiary w sumie zł. 240.37.**

(s) **Klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego na Konstantynopolu** podaje do wiadomości, że w dniu 21 bm o g. 19.15, w lokalu własnym przy ul. Staszica 33, zostanie wygłoszony odczyt na temat obrony przeciwgazowej, przez instruktora miejskiego komitetu LOPP.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

(s) **Siostra okradła siostrę** Zofja Janikowska, zam. przy ul. Będzińskiej 3 w Sosnowcu skradła z mieszkania siostry swej Stanisławy Nowakowej, zam. w tymże domu, płaszcz i suknie, wart. 233 zł., poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

Walny zjazd

kół gospodyń wiejskich z pow. zawierckiego w Koziegłowach

W ubiegłą niedzielę w Koziegłowach w szkole rolniczej odbył się walny zjazd kół gospodyń wiejskich z powiatu zawierckiego. Na zjazd przybyło około 200 gospodyń z poszczególnych kół.

Pozatem na zjazd przybyli: starosta Konopacki oraz delegatki Z. P. O. K., Z. S. zw. prac. odm. gminnej i inni. Zjazd odbył się według następującego programu.

O godzinie 10-ej rano w miejscowym kościele parafjalnym uczestniczki zjazdu wysłuchały uroczystego nabożeństwa, które odprawił ks. proboszcz Brykalski.

Po nabożeństwie odbyła się przerwa obiadowa, w czasie której uczestniczki zjazdu zwiedzały wystawę kół gospodyń wiejskich.

Pracowite gosposie wiejskie zorganizowane w kołach gospodyń wiejskich wystawiły moc eksponatów w postaci własnoręcznie wykonanych robót, a mianowicie: różnokolorowych haftów, makatek, poduszek itd. Pięknie wykonane roboty wywołały ogólne uznanie.

Stwierdzić należy, że gosposie wiejskie poza żmudną swą pracą na roli z zapałem się oddają robotom ręcznym.

Po obiedzie i zwiedzeniu wystawy odbyły się obrady zjazdu. Obrady zagaił prezes O. T. O. i K. R. starosta Konopacki wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Przewodnictwo obrad objęła przewodnicząca sekcji kół gospodyń wiejskich p. Borowska z Myszkowa.

Po przyjściu protokułu z ostatniego zjazdu, sprawozdanie delegatki z całorocznej ogólnej działalności poszczególnych kół. Ze złożonych sprawozdań wynika że ostatnio niemal wszystkie koła w powiecie pracują nader intensywnie, ujawniając również na zewnątrz b. ożywioną działalność, co niewątpliwie jest dużą zasługą przewodniczących kół oraz powiatowej instruktorki kół gospodyń wiejskich p. K. Dymiszkiewiczówny, której wytężona praca na tym odcinku społeczno - gospodarczym zasługuje na szczególne uznanie.

Następnie pow. instr. kół gospodyń wiejskich p. K. Dymiszkiewiczówna złożyła techniczne sprawozdanie z ogólnej działalności kół.

W powiecie zawierckim powstało dotąd 14 kół, liczących około 400 czynnych członkiń. W roku sprawozdawczym koła gosp. wiejskich brały czynny udział we wszystkich uroczystościach narodowych i społecznych. Ponadto koła prowadzą kon kursy: ogródków warzywnych, higjeny, zdrowia, hodowli drobiu itp. oraz w niektórych kołach odbywały się kursy przetworów owocowych, gotowanie i kursy gospodarczo oświatowe. Wszystkie wspomniane akcje dają wyniki b. dobre.

Następnie rzeczowy referat o celach i zadaniach kół gospodyń wiejskich wygłosiła delegatka C. O. K. G. W. p. Przybyszewska

Nakoniec uchwalono plan pracy na rok 1933-4.

Podły podstęp litwina

SĄD OKRĘGOWY W SOSNOWCU SKAZAŁ OSZCZERCĘ NA 2 TYGODNIE WIĘZIENIA.

W poważny konflikt z ósmem przykazaniem wszedł niejaki Jan Guzas, lat 47, maszynista na kop. „Jowisz".

Gużas jest litewskim poddanym. Sentyment z jakim tolerujemy obcokrajowców rozzuchwalił litwina, który począł nagabywać swojemi zalecankami żony górników, a otrzymawszy odpowiednią nauczkę od górnika Jana Niedbała (kop. „Jowisz"), przysiągł mu zemstę.

Pewnego dnia dyrekcja kopalni „Jowisz" otrzymała anonim, że Niedbał nosi się z zamiarem zamordowania zawiadowcy kopalni.

Równocześnie otrzymało anonim kierownictwo szkoły budowlanej w Katowicach, iż syn Niedbala, 16-letni Czesław, który uczęszczał do tej szkoły jest komunistycznym agitatorem i zajmuje się kolportażem bibuły. Do anonimu dołączone były ulotki, które Bogu ducha winien chłopiec miał rzekomo rozpowszechniać wśród robotników kop. „Jowisz".

Zanim docieczono prawdy, wskutek perfidnej akcji Gużasa Niedbałem zajęły się władze śledcze, a syn jego wyrzucony został ze szkoły.

Po ujawnieniu autora owych anonimów, Gużas pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Długi czas zaciemniał i odraczał sprawę, chcąc wymigać się od wymiaru sprawiedliwości i wreszcie wczoraj zapadł w tej sprawie ostateczny wyrok w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Gużas skazany został na dwa tygodnie więzienia.

Wojewódzki konkurs modeli latających w Kielcach

W Kielcach odbył się pierwszy wojewódzki konkurs modeli latających, do którego zgłoszono ogółem 23 modele.

Najlepsze wyniki na konkursie osiągnęli modelarze z Radomia, których modele bardzo starannie wykonane nietylko osiągnęły minimalne warunki zakreślone regulaminem, ale nawet je przekroczyły tak co do czasu lotu, jak i dystansu od miejsca startu. Również starannem wykonaniem odznaczały się modele zawodników z Wierzbnika, pracujących pod kierunkiem **prof. W. Królikowskiego,** oraz **instruktora modelarstwa Henryka Wojciechowskiego z Kazimierza, pow. będzińskiego.**

Nagrody i listy pochwalne otrzymali uczniowie państwowego gimn. im. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu Tadeusz Jaśkiewicz, Tadeusz Staniewski i Stanisław Gołaczewski, oraz **Marjan Wąsikowski, uczeń szkoły powszechnej w Wierzbniku.**

Po ogłoszeniu wyników konkursu przemówił do zawodników prezes komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. **dr. Adam Kroebel.**

KOPALNIE: „WIKTORJA" I „STANISŁAW" MAJĄ BYĆ UNIERUCHOMIONE.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach unieruchomione mają być dwie kopalnie: „Stanisław" i „Wiktorja".

Robotnicy otrzymali już 14-dniowe wymówienia.

Dyrekcje kopalni wyjaśniają, że powodem unieruchomienia kopalni są zaległości podatkowe, które urząd skarbowy zamierza ściągnąć jednorazowo.

—

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Anna Rapaczowa, lat 34, zam. przy ul. Marjackiej w Sosnowcu usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej. Przewieziono ją do szpitala.

(s) **Drobny pożar w śródmieściu Sosnowca.** Onegdaj w godzinach popołudniowych w składzie obuwia Mińca Noego w Sosnowcu (hotel warszawski) wybuchł pożar, wskutek wadliwej budowy komina, który stłumiony został w zarodku. Straty wynoszą około 1000 złotych.

—:O:—

Z BĘDZINA

ZE ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W BĘDZINIE.

Odbyło się walne zebranie ZPOK., na którem obecna była wiceprzewodnicząca zrzeszenia wojewódzkiego p. Cebrzyńska, którą poproszono na przewodniczącą zebrania, na sekretarkę p. G. Korcówne.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego walnego zebrania p. Żmijewska odczytała sprawozdanie z działalności ZPOK., za rok 1932-33, p. H. Narbuttowa kasowe, p. A. Nowarowa komisji rewizyjnej, na której wniosek zebranie uchwaliło ustępującemu zarządowi absolutorjum.

W skład zarządu weszły pp.: przewodnicząca — **p. Marja Ocieszyńska,** wiceprzewodn. **p. Helena Narbuttowa** sekretarka **p. Adela Żmijewska,** skarbniczka — **p. Anna Nowarowa,** opiekunka przedszkola — **p. Julja Paczukowa,** członkinie pp.: **Janina Cetwińska i Zofja Grudzińska.**

Do komisji rewizyjnej pp.: **Honorata Wyleżkowa, Krystyna Kamińska i Janina Narbuttówna.**

Sąd koleżeński pp.: **Kazimiera Narbuttowa, Helena Masłowska i Anna Bargiłowska.**

—:O:—

(b) **Przygotowania do święta morza w Dobieszowicach.** W Dobieszowicach odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowych organizacyj, celem utworzenia komitetu obchodu święta morza.

Zebranie zagaił i przewodniczył kierownik szkoły p. J. Zbigniew Przyłęcki, do prezydjum komitetu weszli pp.: inż. Krajewski przewodniczący, Kańtoch Stanisław, Danecki Polikarp (sekretarz, Danecki Stanisław skarbnik, H. Przyłęcki, Wolny Franciszek i Danecki Jan.

—:O:—

Z CZELADZI.

(c) **Rodzynki z przemytu.** Wczoraj policja zatrzymała Tobjasza Rafałowicza (Niwka 10), który ukrył 15 kg. rodzynków, pochodzących z przemytu z Niemiec na furmance. Rafałowicza aresztowano, przemyt skonfiskowano.

ŚLUB 75-LETNIEGO STARCA W CZELADZI.

Wczoraj o godz. 9 rano na ślubnym kobiercu stanął poraz 3-ci znany obywatel m. Czeladzi 75-letni p. T. Łakomik, który pojął za żonę p. Dudziną z Czeladzi. Nowożeńców pobłogosławił ks. Fr. Szuba. Ślub ściągnął do kościoła tłumy ciekawych. „Szczęść Boże" młodej parze...

—oOo—

(c) **Święto morza w Czeladzi.** Onegdaj pod przewodnictwem p. J. Miodyńskiego odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta morza. Święto morza postanowiono obchodzić wraz z całą Polską w dniu 29 bm. według następującego programu: w dniu uroczystości w godz. rannych nastąpi zbiórka wszystkich organizacyj przed pomnikiem Niepodległości przy ul. Milowickiej oraz wspólny wymarsz na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego. W godzinach popołudniowych przewidziane są rozrywki i zabawy o charakterze propagandowym.

Wieczorem — palenie sobótek oraz przejazd korowodów udekorowanych łodzi i kajaków po rzece Brynicy za mostem.

Po ustaleniu programu obchodu uroczystości dokonano wyboru komitetu wykonawczego oraz poszczególnych sekcyj.

Komitet wykonawczy tworzą pp.: J. Tajchman, J. Sadowski, J. Tokarski, Cz. Mandat i S. Szymański.

Sekcja finansowa pp.: P. Wasiński, Bretner, Ch. Szwajcer i Szkolna

Sekcja dekoracyjna pp.: M. Nogajowa, B. Wyględacz i S. Szymański

Sekcja sportowa pp.: przedstawiciel szkoły policyjnej na Piaskach asp. Jaworowski, M. Koprzywa, J. Stelmach, W. Przybylski, E. Pałucha i M. Wieczorek.

Następne zebranie w sprawie omówienia ściślejszego programu odbędzie się o godz. 7 wiecz. w magistracie. Postanowiono również zorganizować oddział ligi morskiej i kolonjalnej w Czeladzi.

W skład tymczasowego zarządu L. M. i K. wchodzą pp.: J. Tajchman. M. Koprzywa, B. Wyględacz, dr. Fomenko, W. Przybylski, P. Wasiński. J. Stelmach i S. Szymański.

W programie prac nowowybranego zarządu jest zwerbowanie jaknajwiększej ilości członków i zwołanie ogólnego zebrania, na którem zostanie wybrana komisja rewizyjna.

Wojewódzki zjazd organizacyj rewizjonistycznych w Kielcach.

W ub. niedzielę w lokalu stowarzyszenia rzemieślników żydów w Kielcach, odbył się pierwszy wojewódzki zjazd organizacyj rewizjonistycznych z całego terenu województwa kieleckiego, w którem wzięło udział około 2.000 delegatów.

Z ramienia komendy głównej w Warszawie, w zjeździe wziął udział komendant Propes.

Tematem obrad zjazdu była sprawa wyboru delegatów na 18 kongres sjonistyczny, który odbędzie się w sierpniu b. r. w Londynie. W przerwie obiad. o godz. 3-ej popoł., z okazji zjazdu odbyła się w mieście manifestacja organizacyj rewizjonistycznych i koła rezerwistów. Manifestanci ze sztandarami i orkiestrą na czele udali się przed płytę nieznanego żołnierza, gdzie na grobie złożono wieniec z kwiatów, poczem orkiestra radomskich rewizjonistów odegrała hymn państwowy, I-szą brygadę, a w końcu hymn żydowski „Hatykwę".

W niedzielę, o godz. 8.30 wiecz. przybył do Kielc wódz rewizjonistów Wl. Żabotyński, owacyjnie witany przez zebranych na dworcu kolejowym. Żabotyński o godz. 10.30 wiecz. wygłosił w kinie „Pallace" przy szczelnie zabitej sali odczyt w języku francuskim i hebrajskim, w którym omówił znaczenie 18-go światowego kongresu sjonistów.

W poniedziałek o godz. 4-ej rano Żabotyński żegnany przez swych współwyznawców odjechał do Warszawy.

Strzykające kolano

SPÓR O ZAGROŻONE SZCZĘŚCIE.

Nawet tak banalna rozmowa, jak rozmowa o pogodzie może doprowadzić do grubszej awantury, zakończonej wybiciem kilku zębów i protokólem policyjnym.

Tak się mianowicie zakończyła rozmowa między Pawłem Błonką, a p. Janem Falczewskim.

— Jutro będzie pogoda — powiedział p. Błonka, spojrzawszy w usiane gwiazdami niebo.

— Deszcz murowany — odpowiedział p. Falczewski.

— Nie kracz pan! Pogoda musi być jutro z jedną znajomą jedziem do Okradzionowa.

— Możesz pan sobie jechać. Ale głowę daję, że pan razem z kobietą zmokniesz.

— Dlaczego?

— Bo jak mnie w lewem kolanie strzyka, to pompa murowana.

P. Błonka z rozpaczą spojrzał na towarzysza.

— Panie Falczewski! Pierwszy raz się z tą kobietą na trawę wybieram. Cały tydzień się szykuję.

— Nic nie poradzę. Pompa będzie.

— Od jutrzejszej pogody moje szczęście zależy!

— Nic z pańskiego szczęścia! Możesz pan na nie już dziś pluć!

— Dlaczego? — załamał ręce p. Błonka.

— Mówiłem już panu. Jak mnie w kolanie strzyka, to zdechł pies.

— A niema na to strzykanie jakiej rady?

— Żadnej.

— Muszę jutro jechać! — ryknął p. Błonka, spojrzawszy groźnie na towarzysza.

— Kolano mnie mówi, że pan nie pojedziesz.

— Niedoczekanie pańskie, żebym ja miał przez pana kolano szczęście swoje marnować. Nogę panu wyrwę i pojadę.

I p. Błonka nie panując nad sobą, przewrócił towarzysza na ziemię z wyraźnym zamiarem wyrwania mu nogi.

Bójkę zlikwidował dopiero policjant, który przeciwko obu panom spisał protokół o zakłócenie spokoju publicznego. Zapłacą po 10 zł.

SPRAWA O ŚCIEK.

Nieraz drobna rzecz może być źródłem nienawiści i kłótni sąsiedzkich, kończących się nierzadko przelewem krwi.

Tak było w Czeladzi. Kością niezgody między mieszkańcami ul. Walnej, był... ściek różnych nieczystości, który za sprawą czyjejś niewidzialnej ręki znajdował zawsze dziwnym trafem ujście w drzwiach mieszkania p. Józefy Majcherczykowej (Walna 10).

Słusznie oburzona p. Józefa Majcherczykowa skierowała swe podejrzenia na sąsiadującego p. Pawła Niedbałkę. Pan Paweł, nie mogąc znieść takiej zniewagi, przy pierwszem spotkaniu tak „skrytykował" swą sąsiadkę motyką, iż odesłano ją do szpitala.

W rezultacie cała ta „rynsztokowa" historja była wczoraj przedmiotem rozważań sosnowieckiego sądu okręgowego, który uwzględnił prośbę p. Józefy i skazał jej bitnego sąsiada na siedem dni aresztu lecz karę zawiesił.

Z DĄBROWY.

Ś. P. LEON NOWAK.

Nagła, a przewczesna śmierć wyrwała z szeregu czynnych i niezmiernie ofiarnych działaczy społeczno-oświatowych, znanego nietylko wśród najszerszych sfer Zagłębia Dąbrowskiego, ale i w Warszawie — ś. p. Leona Nowaka, cicho zgasłego w dniu 20 bm.

Komitet pogrzebowy pragnąc uczcić wieloletnią pracę zgasłego Działacza, zaprasza wszystkie Organizacje, w których ś. p. Leon Nowak brał czynny udział lub w pracy ideowej współdziałał, o przybycie w dniu 22 czerwca rb. o godz. rano na nabożeństwo żałobne, a następnie pożegnanie cieni ś. p. Zmarłego przed eksportacją na miejsce wiecznego spoczynku w Warszawie.

(d) **Zarząd związku rezerwistów w Strzemieszycach Wielkich zwołuje posiedzenie członków zarządu na dziś na godz. 19, w celu ustalenia urządzenia wycieczki do Gdyni dla członków rodzin i sympatyków.**

Zarząd wystąpił do władz kolejowych z prośbą o przyznanie zniżki kolejowej na bilety.

W dniu 25 b. m. w parku własnem przy ul. Kościelnej odbędzie się zabawa ludowa. W programie puszczanie wianków, rakiet, bieg w workach konkurs pań, poczta i inne niespodzianki.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 112

Zbliżył się do łóżka, uścisnął rękę rekonwalescenta, przyglądał mu się przez chwilę, potem rzekł:

— Byłeś chory, mój przyjacielu, ciężko chory, jak widzę... Powinieneś uprzedzić mnie.

— Było to niepodobne, panie Gilbercie.

— Dlaczego??

— Zapadłem nagle na zapalenie mózgu. Straciłem przytomność i dopiero wczoraj byłem w stanie posłać panu depeszę, ale teraz mam się daleko lepiej, jak pan widzisz.

— Zdaje mi się, że wyszedłem z niebezpieczeństwa...

— Nie mylisz się... — przerwał Gilbert.

— Na teraz zatem nie o mnie chodzi... przykazałeś mi pan zawiadamiać cię o wszystkiem, co się tu stanie... Uprzedziłem pana, że dopełniono opieczętowania... Jeżeli zaś teraz prosiłem żebyś pan tu przyszedł, to dlatego, że chodzi o nierównie ważniejszej rzeczy.

— Ważniejsze — powtórzył doktór — cóż to takiego?

— Pański siostrzeniec... pan Raul de Challins.

Honorjusz wstrzymał się.

— Cóż dalej? zapytał Gilbert.

— Jest w więzieniu.

— Aha! — rzekł doktór nie wydając się zadziwionym. — Zapewne oskarżają go o zniszczenie testamentu mego brata.

— Niestety! panie, oskarżenie jest bez porównania straszniejszem! Pan Raul jest uwięziony pod zarzutem otrucia swego wuja.

— To fałsz!! zawołał Gilbert — Raul jest niewinny, co do tego przynajmniej.

— Jestto również mojem najsilniejszem przekonaniem — odrzekł stary kamerdyner... lecz jak się zdaje mają dowody, dowody niezbite.

— Jakież?

— Sprawiedliwość nakazała ekshumację ciała na cmentarzu w Compiegne.

— I cóż?

— I cóż? trumnę znaleziono pustą. Zamiast ciała cokolwiek ziemi.

— Cóż więcej?

— Pogłoski i otruciu obiegały w okolicy placu Saint-Sulpice... Denuncjacje przechodziły do prokuratora Rzeczypospolitej... Pan de Challins, który sam jeden pielęgnował wuja podczas choroby, sam jeden był przy nim w ostatnich chwilach, towarzyszył zwłokom do Compiegne, musiał być odpowiedzialnym za zniknięcie ciała, a zniknięcie to potępia go ponieważ usuwając trupa, chciał również usunąć dowód materjalny zbrodni... na nieszczęście sędzia miał słuszność...

Doktór słuchał Honorjusza z głęboką uwagą.

— Wszystko to z sobą się wiąże — rzekł, kiedy skończył kamerdyner — wszystko jest logicznem, a pomimo to dowody są tylko pozorne.

Honorjusz zapytał:

— Cóż więc przypuszczać, czemu wierzyć?

Zamiast odpowiedzieć na to pytanie, Gilbert mówił dalej:

— Mówisz mi, że były denuncjacje?

— Tak.

— Czy denuncjacje te były anonimowe?

— Tego nie wiem.

— Pieczęcie zdjęto od tego czasu?

— Tak jest, tego właśnie dnia, kiedy zachorowałem

— Czy znaleziono testament?

— Nie.

— Żadnego papieru donoszącego się do przyjścia na świat dziecka, o którem ci wspominałem?

— Żadnego.

— A czy badano ciebie?

— Tak jest.

— To, co wiedziałem, to com panu mówił..

Lecz ograniczało się to do bardzo nieznacznych rzeczy.

— Inni służący czy byli także badani?

— Są wezwani do stawienia się dziś przed sędzią śledczym i w tej chwili udają się do Pałacu Sprawiedliwości.

— Czy widziałeś baronową de Garennes i mego siostrzeńca Filipa?

— Nie panie. — Dwa razy chodziłem do pani baronowej de Garennes, aby zapytać ją, co się dzieje z panem de Challins, o którego aresztowaniu jeszcze nie wiedziałem — ale... nie zostałem przyjęty...

— A czy nie wiesz, czy matka z synem byli obecni podczas ekshumacji w Compiegne?

— Nie wiem.

— Czy możesz mi powiedzieć nazwisko sędziego śledczego, któremu ta sprawa jest powierzoną?

— Czytałem na wezwaniach przysłanych dla Berthaud i Zuzanny, że się nazywa pan Galtier...

Doktór zapisał to nazwisko, wypytywał o różne szczegóły sprawy tej dotyczące i odszedł, pozostawiając Honorjusza samego w pałacu.

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

(z) Święto morza. Od powiatowego komitetu obchodu „Święta morza“ otrzymaliśmy następującą odezwę:

Powiatowy komitet obchodu „Święta morza“ w Zawierciu urządza dnia 28 bm. w parku miejskim tradycyjne wianki, 29 bm. zabawę ludową z tańcami i loterją fantową, zaś 2 lipca po uroczystem nabożeństwie odbędzie się wiec manifestacyjny, połączony z pochodem.

Komitet zwraca się tą drogą z gorącym apelem do miejscowego społeczeństwa, by wzięło liczny udział w imprezach i nie szczędziło grosza na cele ligi morskiej i kolonjalnej. Liczny udział społeczeństwa miejscowego w imprezach oraz ofiarność będzie najlepszymi wyrazami naszego jednolitego frontu i zdecydowanej postawy wobec wrogich zakusów na nasz stan posiadania nad Bałtykiem.

W związku z mającą odbyć się w dniu 29 bm. loterją fantową w bieżącym tygodniu uproszone przez komitet osoby będą zbierać fanty. Komitet zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą, by nie odmawiali swej pomocy i zechcieli okazać swą ofiarność na cele ligi morskiej i kolonjalnej.

Zebrane w ten sposób fundusze przeznaczone zostaną na budowę floty handlowej i wojennej, która jest gwarancją naszego rozwoju gospodarczego i silnej pozycji nad Bałtykiem.

GŁUPI WYBRYK KUPCA.

Wybryk znanego w Zawierciu rytownika i kupca Adolfa Józefa (Piłsudskiego 37) był rozpatrywany wczoraj przez sąd okręgowy w Sosnowcu.

Podobnie jak wszędzie, tak i w Zawierciu zdarza się, iż w całem mieście zgaśnie na chwilę światło. Otóż podczas podobnego wypadku jaki miał miejsce ostatnio, Józef z tego powodu (?) zwymyślał zamieszkałego w jego domu pracownika miejskiego zakładu elektrycznego p. Stefana Straszaka, słowami „polski ryju“, „polska świnio“ itp.

Dodać trzeba, że Józef cieszył się dotychczas opinją lojalnego obywatela, jest rodem ze Śląska i brał podobno nawet udział w powstaniu śląskiem.

Sąd wymierzył mu karę pieniężną z zamianą na tydzień aresztu.

Z OLKUSZA.

P. WYGANOWSKI Z GORENIC ZNÓW NA WIDOWNI.

Donoszą nam z Gorenic pow. olkuskiego, że nadleśniczy lasów gorenickich, należących do tow. „Saturn“ w Sosnowcu, p. Wyganowski poza biciem każdego, kto ośmieli się wejść do lasu, nadmiar swej energji wyładowuje również na strzelcach.

Przed kilku dniami miał miejsce następujący wypadek:

Szosą do Gorenic wracali strzelcy ze strzelnicy z Witeradowa do domu. Prowadzący kompanję w pewnej chwili krzyknął: „kryć się przed atakiem lotniczym!“ Strzelcy ukryli się w przydrożnych krzakach lasu gorenickiego. Trzeba było wypadku, że widział to jadący na koniu Wyganowski. Następnego dnia wezwał do siebie tych strzelców, którzy pracują u niego i ukarał ich za wkroczenie do lasu grzywną po 4 zł. Niektórym grzywnę tę zmniejszył do 2 zł.

P. Wyganowski miał się wyrazić do strzelców, że jeżeli wystąpią z tej organizacji, to kara zostanie im darowana.

O powyższym fakcie złożone zostało zameldowanie do odpowiednich władz, gdyż nie jest to pierwszy wypadek zemsty p. Wyganowskiego na członkach strzelca

Po 7-miu latach poszukiwań

odnalazła grób swego męża.

Amerykanka Selly Keene, która od siedmiu lat poszukiwała grobu swego męża, znalazła wreszcie tę mogiłę na jednym z cmentarzy moskiewskich. William Keene walczył w szeregach armji francuskiej na francusko-niemieckim froncie. W r. 1918 figuruje w spisach jako „zaginiony“.

Pani Keene zmobilizowała wszystkie władze wojskowe i przewędrowała połowę Europy. Sprzedała swoje bogate majętności w Jevington, aby oddać się całkowicie poszukiwaniom.

Sporo pieniędzy wydała na jasnowidzów wszelkiego rodzaju, ale ich wskazówki okazały się mylne, za wyjątkiem jednej.

Oto kiedyś w Kopenhadze spotkała amerykanka kapitana, który obdarzony był zdolnościami okultystycznemi i od czasu do czasu produkował się w duńskich salonach. Kapitan ten zajął się szczerze zbadaniem tego wypadku. On to powiedział pani Keene, że jej mąż nie żyje, dalej, że zmarł na dżumę. Potem powiedział coś, co wszystkim wydało się nieprawdopodobne, a mianowicie, że zaginiony leży gdzieś w Rosji, gdzieś w pobliżu Rosji. Jakim sposobem mógł amerykański żołnierz trafić do Rosji? Wszystkim wydało się to zupełnie niemożliwe. A jednak okazało się, że i te szczegóły były prawdziwe.

Pani Keene przyjechała do Rosji i w towarzystwie tłumacza objeżdżała kolejno cmentarze. Zupełnie przypadkowo przekonała się z napół zatartego napisu na krzyżu, że stoi nad grobem swego męża. Potem z zebranych wiadomości dowiedziała się, że nieznany amerykanin został znaleziony przed 15 laty martwy na drodze.

Nie miał dokumentów, ani żadnych znaków szczególnych. Tylko do kurtki miał przyszytą kartkę z nazwiskiem. Amerykanka przypuszcza, że William Keene dostał się do niewoli niemieckiej, że jednak udało mu się zbiedz, że w ubraniu cywilnem przedostał się następnie do Austrji, aby stąd uciec do Szwajcarji.

Widocznie zbłądził, lub też z nieznanych powodów zmienił plany. Widocznie przeszedł granicę rosyjską. Widocznie stosunki, jakie panowały wówczas w Rosji, uniemożliwiły mu skomunikowanie się z żoną.

Tajemnicza zbrodnia w lesie pod Kielcami

Onegdaj w lesie państwowym Jabłonno, pow. kieleckiego, w odległości 17 mtr. od brzegu lasu, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny w bieliźnie, przykryte ściółką i kamieniami.

Zwłoki znajdowały się w zupełnym rozkładzie, lecz mimo tego nosiły ślady krwawych ran. Według orzeczenia lekarzy zwłoki zamordowanego leżały w tem miejscu około miesiąca.

Zachodzi przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z morderstwem na tle rabunkowem. Wykryciem sprawców krwawego mordu zajęła się policja.

„Akademja“ złodziejska w Warszawie

dla międzynarodowych rzezimieszków.

Policja praska aresztowała 53-letniego Nuchyma Szwarca z Warszawy i 39-letnią Józefę Predykajt pochodzącą również z Polski, których ujęto na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowych.

Pozatem aresztowano 14-letniego kieszonkowca, który zeznał, że bez paszportu przekroczył granicę Polski w Cieszynie, a stamtąd przywędrował piechotą do Pragi.

Przy wszystkich złodziejach znaleziono pokaźne sumy i szereg cennych przedmiotów pochodzących z kradzieży.

Aresztowani, nawet ów 14-letni złodziej, mają już sławę międzynarodową i występować mieli w różnych państwach Europy.

Zauważono, iż wielu aresztowanych w Pradze międzynarodowych kieszonkowców w swej karjerze zatrzymywało się w Polsce, co nasunęło policji czeskiej przypuszczenie, iż w Warszawie znajduje się szkoła międzynarodowych kieszonkowców, gdzie rutyniarze zaprawiają młodych złodziejaszków w sztuce okradania.

Policja praska spostrzeżenia swe zakomunikować ma policji polskiej, celem stwierdzenia czy przypuszczenia te mogą być prawdziwe.

Ofiary.

W bolesną rocznicę śmierci, naszej najukochańszej matki Katarzyny Czekaj, na biedne dzieci, składają Helena i Edward Czekaj zł. 5 (pięć).

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Czy będzie liga okręgowa?

W związku z naszym artykułem p. t. „Czy będzie liga w okręgu kieleckim?“ od p. M. Bluszcza otrzymaliśmy artykuł dyskusyjny, który w całości poniżej zamieszczamy:

„Nawiązując do sprawy reorganizacji rozgrywek piłkarskich, poruszanej na łamach „Expresu Zagłębia“ z dnia 10 bm., czuję się i ja w obowiązku zabrać głos w tej sprawie, jako ten, który na początku roku bieżącego nietylko na nadzwyczajnem zebraniu w Będzinie, zwołanem przez podokręg, lecz i w Częstochowie na zebraniu okręgowem, zwalczał utworzenie ligi okręgowej w naszem województwie.

Zwolennicy tej „extra klasy“ argumentowali, że utworzenie ligi podniesie poziom piłkarstwa naszego okręgu zaś przeciwnicy używali motywów, że ze względu na terytorjalną odległość podokręgów, dalekie przejazdy, finansowo zrujnują kluby, przyczem i poziom naszego piłkarstwa nie odpowiada takiej klasie. Ja osobiście byłem za zmniejszeniem ilości klubów klasy „A“ (np. na terenie Zagłębia do 8 bm. Powiedzmy, że obie strony miały rację, ze względu choćby na b. długie obrady w tej sprawie, a tylko ze względu na przepisy statutu — formalności stało się zadość.

Obecnie więc w związku z artykułem z dnia 10 bm. wypada się zastanowić, czy chwila obecna nadaje się do podjęcia akcji ligowej. Wydaje mi się, że nie, a mianowicie z następujących pododców: gdyby wziąć pod uwagę sam poziom piłkarski „A“ klasy obecnej i porównać z poziomem z roku ubiegłego, to każdy objektywny widz stwierdzić musi, że raczej się tenże mocno obniżył. Nie jeden może powie, że poziom ten obniżył się u „Zagłębia“, „Zagłębianki“, „Ruchu“ i „Makabi“ — klubów stojących obecnie na przed i ostatnich miejscach. Tak jednak nie jest — różnica bowiem poziomu tych ostatnich poza „Makabi“ nie jest gorsza od klubów stojących na czołowych i lszych miejscach. W I podgrupie różnica ta jest nieco większa, to jednak kluby w tej grupie stojące na ostat. miejscu biją zdecydowanie i nieprzypadkowo swoich zdawać by się mogło — mistrzów. (Zagłębie — Policyjny 4:2, Ruch — Sarmacja 2:0.) Tak też było z meczem Unja — CKS. 2:5, a ostatnio sensacyjny wynik Solvay — Zagłębianka 1:3.

A więc rozpiętości w poziomie drużyn „A“ klasy (poza „Makabi“) prawie że niema. Złej strony naszych rozgrywek nie należy szukać w braku ligi, lecz w niefortunnem rozbiciu „A“ klasy na dwie małe podgrupy, gdzie kluby mają za mało rozgrywek, by dać odpowiedni wyczyn swego poziomu w punktach. A ponieważ wiarunki terytorjalne również się na lepsze nie zmieniły, należy przeto zdecydowanie zrezygnować z myśli tworzenia ligi i awansowania młodych klubów.

Obecnie obowiązkiem naszym jest zająć się sprawą mającego być zwołanego w dniu 2 lipca nadzwyczajnego zebrania podokręgu, na którem należy podjąć uchwałę rozgrywania mistrzostw na rok następny w jednej rundzie każdej klasy — już wczesną jesienią, drugą zaś — wiosną, a wtedy pora letnia pozwoli klubom na urządzanie bądź to koleżeńskich zawodów, bądź też pożytecznych, a tak mocno zaniedbanych w naszym Zagłębiu wycieczek krajoznawczych i turystycznych przy obecnych udogodnieniach kolejowych.

—:0:—

DO CZŁONKÓW K. M. Z. D.

W związku z tragiczną śmiercią zawodnika czechosłowackiego Spörera, podczas wyścigów o Grand Prix w Katowicach wzywa się członków KMZD. do stawienia się w dniu 22 bm. o godz. 6 rano przed dworcem w Sosnowcu skąd odjazd do Katowic, celem odprowadzenia zwłok motocyklisty do granicy czechosłowackiej.

Reflektory należy okryć kirem.

—oOo—

PRÓBA DO P. O. S. W CZELADZI.

Prace przygotowawcze „Sokoła“ czeladzkiego do zawodów sportowych o państwową odznakę sportową dobiegają już końca. Zawody odbędą się z końcem bm. względnie w początkach lipca br.

W dniach 22 i 24 bm. od godz. 4 — 7 wiecz. odbędą się ostatnie treningi na boisku „Sokoła“, na Saturnie.

—oOo—

KTO BĘDZIE MISTRZEM I GRUPY A. KL. ZAGŁĘBIA.

Jak już pisaliśmy dotychczasowe rozgrywki o mistrzostwo A. kl. nie wyłoniły mistrza I grupy.

Wobec tego na boisku neutralnem K. S. „Policyjnego“ w Sosnowcu odbędzie się ćwierć finałowe spotkanie między Sarmacją a Hakoahem, które ostatecznie zadecyduje kto zdobędzie tytuł mistrza I grupy.

Spotkanie to odbędzie się dziś o g. 16.30 popoł.

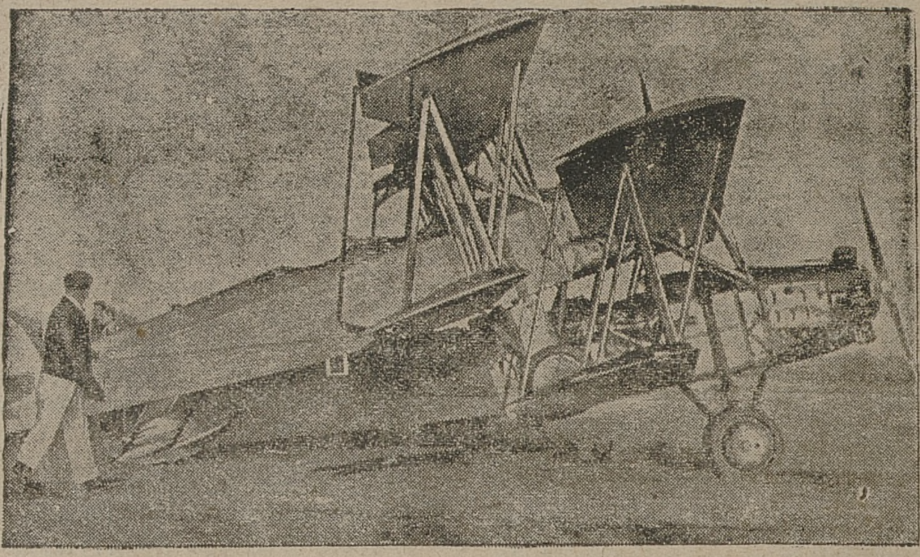
Zwycięzca spotkania na boisku Policyjnego walczyć będzie z Unją o tytuł mistrza Zagłębia.

—oOo—

R. K. S. CZOŁÓWKA (GOŁONÓG) — S. K. S. STRZEMIESZYCE) 1:2 (0:0).

W ub. niedzielę S. K. S. Strzemieszyce w spotkaniu towarzyskiem z R. K. S. Czołówka odniósł zwycięstwo w stosunku 2:2.

RZADKA KATASTROFA.



Na lotnisku w Croydon pod Londynem zdarzyła się rzadka katastrofa samolotowa. Przy lądowaniu wpadł samolot na samolot, jak to widzimy na ilustracji.

WE WŁAŚCIWEJ ROLI.



Lloyd George od czasu do czasu zajmuje się jeszcze polityką. Coraz więcej czasu poświęca wszakże zajęciom gospodarskim na wsi, osobiście wydając polecenia robotnikom

Do akt egzek. Nr. Km. 199 i 203/23.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, rewiru II-go, Aleksander Krauze, urzędujący w tymże mieście przy ul. Kołłątaja Nr. 43, w myśl art. 602, 603 i 604 K. P. C. niniejszem obwieszcza, że

1) w dniu 27 czerwca b. r. o godz. 10 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Kołłątaja Nr. 29 w Będzinie, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w II-im terminie zajętych przedmiotów składających się z siedmiu ksiąg kontowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 810.— na pokrycie wierzytelności „F. Lüdecke" Sp. Ak. w Gdańsku.

2) w dniu 27 czerwca b. r. o godz. 11 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Kołłątaja 3, w Będzinie, odbędzie się w II terminie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z mebli, lichtarzy srebrnych i innych przedmiotów wartościowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1148.— na pokrycie wierzytelności Józefa Potoka.

Ruchomości, oraz przedmioty zajęte, a podlegające sprzedaży przez publiczny przetarg, mogą być przeglądane pod adresami wyżej wskazanemi, w dniu i miejscu ogłoszenia licytacji.

Komornik II-go rew. w Będzinie
ALEKSANDER KRAUZE

POLICJA W WALCE Z BANDYTAMI.



W porcie nowojorskim rozegrała się dramatyczna walka pomiędzy policją a bandytami, osaczonymi przez policję z dwuch stron: od lądu i od morza.

Bandyci usiłowali ratować się wpław, jak to widzimy na ilustracji. Zdjęcie to dokonane zostało z narażeniem życia przez pewnego reportera amerykańskiego.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA manicurzystka, ondulatorka od zaraz. Zajdman: Będzin, Modrzejowska 43.

ZA praktykę przyjmę inteligentnego i uczciwego chłopca, księgarnia „Zagłębie" Będzin, Kołłątaja 44.

POTRZEBNA pokojówka młoda, umiejąca trochę szyć. Zgłoszenia Pogoń, ul. Żytnia 8 róg Reymonta.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZOGEN

pod róże oraz nawozy ogrodowe sztuczne Chorzowska mieszanka poleca Skład Apteczny M. Jagiełłowicz, Sosnowiec, 3 Maja 7.

KUPIĘ MOTOCYKL 4-ro taktowy, rok 1930 lub nowszy ze światłem elektrycznem od 250 do 500 cm. ewentualnie z przyczepką niedrogi. Sosnowiec, ul. Czysta 7. W. Niepoń.

TARTAK

w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca drzewo budowlane i stolarskie.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

PONIKOWSKI BONIFACY zgubił legitymację bezrobocia, wydaną przez Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu

KUŚ JÓZEF zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

JAN SIERKA zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat Sosnowiecki w 1929 roku.

MIECZYSŁAW GRYTA zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat Sosnowca.

ZGUBIONO kartę demobilizacyjną wydaną w Przemyślu i inne dokumenty na nazwisko Königsztein Łajbuś.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

ZA długi żony Zofji z Sochackich nie odpowiadam. Józef Nowak, Piaski, Betonowa 8.

ZA długi córki Stefanji nie odpowiadam. Cesarz. Sosnowiec, Staszica 26.

KTOBY wiedział gdzie znajduje się Mieczysław Klimkiewicz proszony jest zawiadomić ojca jego Sosnowiec — Barbary 20. Stanisław Klimkiewicz.

WEKSLE grzecznościowe podpisane przezemnie pp. Teodorowi i Leopoldowi Lisowskim niniejszem unieważniam. Władysław Walkowicz.

Pamiętajcie

Wszystkie Wasze sprawy urzędowe, handlowe, prywatne załatwia najlepiej Biuro „Alfa". Będzin, Kołłątaja 29.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monstorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski